

Wacław Mendys

O procesowej roli przemówienia obrońcy

Palestra 21/6(234), 86-90

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

siewzięcia określonych czynności procesowych w celu dostarczenia biegłemu odpowiednich danych do opracowania opinii dodatkowej (uzupełniającej).⁶⁵

Jeżeli mimo bezzasadnego niezastosowania przez sąd art. 182 dojdzie do wydania wyroku (postanowienia kończącego postępowanie), ocenę tego uchybienia należy lokować w sferze względnej przyczyny odwoławczej określonej w art. 387 pkt 2. Wchodzą tu wprawdzie w grę różne warianty tego rodzaju naruszenia przepisu art. 182,⁶⁶ wszelako każdy z nich uzasadnia stwierdzenie takiej obrazy przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść orzeczenia.⁶⁷

Jedno jest pewne, a mianowicie fakt, że pochopne zastosowanie art. 182 jest nieporównanie mniejszym złem aniżeli bezzasadne niezastosowanie tego przepisu. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że organy procesowe powinny to mieć na uwadze.

⁶⁵ Zob. cytowane wyżej postanowienie Z 24/75 oraz postanowienie SN z dnia 19.XI.1975 r. Z 35/75 (OSNKW nr 2/1976, poz. 36).

⁶⁶ Jeśli sąd dokona ustaleń na podstawie opinii niepełnej itd., to naruszy także wymagania określone w art. 4 § 1 i w art. 372 § 1 pkt 1. Jeśli natomiast odrzuci taką opinię i przyjmie w tym zakresie własne ustalenia, to naruszy także przepis art. 176 § 1 zdanie 1.

⁶⁷ Zob. M. Cieślak: Glosa, OSPiKA z. 5 z 1968 r., s. 270 oraz S. Kalinowski: op. cit., s. 103 i n. Por. też m.in. wyroki SN: III KR 187/73 (OSNKW nr 1/1974, poz. 18) oraz II KR 239/73 (OSNKW nr 7—8/1974, poz. 144).

WACŁAW MENDYS

○ procesowej roli przemówienia obrońcy

Przemówienie obrońcy jest jednym ze środków realizowania obrony, przy tym o tyle istotnym, że obrona w pewnych kierunkach może być realizowana tylko w tej właśnie formie. Z tą funkcją przemówienia pozostaje w sprzeczności praktyka skrótowego protokolowania.

Obrona, podobnie zresztą jak i oskarżenie, ma w obowiązującej ustawie karno-procesowej charakter zinstytucjonalizowany w tym sensie, że prawnej reglamentacji podlega tu zarówno krąg podmiotów, które mogą podejmować obronę, jak i sam sposób wykonywania obrony. W szczególności podlegają ściśłemu uregulowaniu prawnemu środki procesowe, z których może korzystać obrońca. Do przewidzianych w ustawie procesowej środków obrony należy zaliczyć prawo: składania wniosków i oświadczeń (art. 315, 134 § 1 pkt 2 k.p.k.), zadawania pytań świadkom, oskarżonemu i biegłemu (art. 314 § 1 k.p.k.), składania wniosków dowodowych (art. 302 § 2, 351 k.p.k.), zaskarżania orzeczeń (art. 392 k.p.k.), wreszcie prawo do zabrania końcowego głosu (art. 352 k.p.k.).

Z wielu powodów na szczególną uwagę zasługuje właśnie końcowe przemówienie. Ekspozycję tego środka obrony uzasadniają zarówno względy prakseologiczne jak i normatywne. Instytucja przemówienia, w tym także przemówienie obrońcy,

wiąże się bowiem ściśle z systemem zasad procesowych i jest najbardziej dobitnym wyrazem skargowości oraz kontradiktoryjności naszego procesu.¹

W aspekcie procesowego znaczenia końcowych głosów stron tradycyjnie wymienia się następujące funkcje: analityczną, postulatywną i wychowawczą.² Wydaje się jednak, że końcowemu przemówieniu, a szczególnie przemówieniu obrońcy, przypisać należy jeszcze jedną funkcję, którą można być określić mianem funkcji programowej. Chodzi o to, że jakkolwiek obrońca ma do swojej dyspozycji różne środki, to jednak pewne kierunki obrony mogą być zrealizowane tylko i wyłącznie w formie przemówienia i w czasie tego przemówienia. Dotyczy to głównie wszelkich problemów natury prawnej (np. kwalifikacji prawnej czynu), jak również kwestii związanych z oceną dowodów. W żadnej innej formie, gdyż tylko w przemówieniu, obrońca nie może podnosić w tym względzie zarzutów przeciwko oskarżeniu.

W tym miejscu powstaje zasadnicze pytanie, czy sąd rozpoznający sprawę jest tymi zarzutami związany — oczywiście w tym tylko znaczeniu, że wyrokując w sprawie jest obowiązany ustosunkować się do zawartych w przemówieniu stwierdzeń. Z góry należy więc zastrzec, że negatywna odpowiedź na to pytanie jest nie do pomyślenia. Składa się na to szereg przyczyn.

Odrzucenie tezy o wiążącej roli przemówienia stawiałoby pod znakiem pytania realność prawa do obrony czy też zasady kontradiktoryjności. Te fundamentalne zasady procesowe przybrałyby bowiem wówczas zgoła iluzoryczną postać, a samo przemówienie stałoby się instytucją zgoła niepotrzebną. Równałoby się to niemal z a k a z o w i podnoszenia przeciwko aktowi oskarżenia jakichkolwiek zarzutów. W obu sytuacjach konsekwencje są bowiem niemal identyczne.

Powstałaby poważna dysharmonia między postępowaniem przed sądem pierwszej instancji a postępowaniem rewizyjnym; zarzuty, nad którymi sąd pierwszej instancji mógłby po prostu przejść do porządku dziennego, mogłyby być podniesione — tym razem już wiążąco — dopiero w postępowaniu rewizyjnym w formie zarzutów rewizyjnych.

Zasadniczy moment koncentruje się wokół kwestii kontroli instancyjnej, a chodzi o rzecz następującą:

Rozpoznanie sprawy w sądzie I instancji sprowadza się do rozstrzygnięcia różnorodnych, konkretnych, dotyczących danego przestępstwa problemów, leżących zarówno w sferze faktycznej jak i prawnej, które składają się na tzw. „całokształt okoliczności” (art. 357 k.p.k.). Analogicznie — kontrola rewizyjna polega na ocenie trafności stanowiska zajętego przez sąd I instancji w każdym szczegółowym zagadnieniu (wskazanym w rewizji lub podlegającym rozpoznaniu z urzędu — art. 382 k.p.k.) i dopiero suma tych jednostkowych ocen składa się na końcową opinię o wyroku. Niejednokrotnie strony już w przemówieniu przed sądem pierwszej instancji zwracają uwagę na konieczność rozstrzygnięcia konkretnego problemu. Jeżeli rozstrzygnięcie sądu I instancji okaże się niezadowolające, to strona zawsze będzie miała prawo do przedstawienia własnej kontrargumentacji sądowi rewizyj-

1 M. Lipczyńska: Aspekty prawno-proceduralne przemówienia oskarżycielskiego, „Biuletyn Generalnej Prokuratury” z. 11/1965, s. 14–15.

2 S. Waltoś: Problemy prawno-procesowe przemówienia prokuratora na rozprawie głównej, NP nr 5/1969, s. 718 i nast. Funkcja analityczna według tego autora polega na tym, że przemówienie ma służyć sądowi za przewodnik po materiale faktycznym i prawnym sprawy, ułożony pod kątem mającego zapaść wyroku. Funkcja postulatywna streszcza się w obowiązku wystąpienia w przemówieniu z konkretnym wnioskiem co do winy i kary. Wreszcie funkcja wychowawcza wynika z faktu, że przemówienie jest wygłaszane wobec stron oraz publiczności i że powinno ono służyć wyrobieniu przekonania w nich o słuszności wyroku oraz konieczności przestrzegania porządku prawnego.

nemu. Jest to uprawnienie o kapitalnym wręcz znaczeniu, skoro — jak uczy doświadczenie — często przytoczona dopiero w rewizji kontrargumentacja stawia zagadnienie we właściwym świetle i umożliwia wydanie orzeczenia w pełni realizującego postulaty wynikające z zasady prawdy materialnej czy trafnej represji. Rzecz ma się natomiast inaczej, jeżeli sąd pierwszej instancji problem podniesiony przez stronę w przemówieniu po prostu pominie. Strona może wprawdzie w takiej sytuacji ów problem podnieść ponownie — już w rewizji — jednakże cały ciężar rozstrzygnięcia danego zagadnienia zostanie wówczas przeniesiony na sąd rewizyjny, który w tym wąskim (co nie oznacza nieistotnym) zakresie orzeka po prostu jak sąd pierwszej instancji, bo merytorycznie, z tą tylko różnicą, że od takiego rozstrzygnięcia strony nie mogą się już odwoływać w zwykłym toku instancji.

Odrzucenie postawionej na wstępie tezy o wiążącej roli przemówienia powodowałoby zatem istotne zakłócenie w funkcjonowaniu kontroli instancyjnej.

Na marginesie niniejszych rozważań należy natomiast podnieść, że wprawdzie art. 386 § 2 k.p.k. wyraźnie zezwala sądowi rewizyjnemu nawet na merytoryczne orzekanie w sprawie i na dokonywanie własnych ustaleń oraz ocen, jednakże chodzi tu o to, żeby tego szerokiego uprawnienia nie wykorzystywać jako pretekstu do liberalizacji wymagań względem sądu I instancji. Nie ma bowiem żadnych racji, dla których należałoby zwolnić sąd pierwszej instancji od obowiązku rozstrzygnięcia problemów wysuwanych przez strony, choćby nawet zgłoszonych dopiero w końcowym przemówieniu.

Warto jeszcze w tym miejscu wskazać na pewne implikacje podobnego założenia, leżące w sferze funkcji analitycznej i wychowawczej przemówienia sądowego.

W aspekcie funkcji analitycznej negacja tezy o związaniu sądu zarzutami przemówienia powoduje jego przekształcenie — jak to już wspomniano — w środek procesowy bezużyteczny; podnoszenie jakichkolwiek uwag czy zastrzeżeń traci swój sens, jeżeli sąd w ogóle nie musi się do nich ustosunkowywać. Przemówienie zatem nie spełni wówczas swojej roli.

Funkcja wychowawcza przemówienia sądowego łączy się ściśle z działalnością wychowawczą sądu. Nie wymaga chyba w tym miejscu szerszego uzasadnienia pogląd, że wychowawczy skutek może być wywołany tylko przez taki wyrok, który nie budzi żadnych wątpliwości co do jego słuszności. O słuszności wyroku zaś może przekonać tylko wyczerpujące — a więc zajmujące stanowisko wobec wszelkich, podnoszonych także w przemówieniach stron stwierdzeń — uzasadnienie. Natomiast uzasadnienie powierzchowne, tylko zbywające twierdzenia obrony, staje się często przyczyną niezdrowych komentarzy kierowanych pod adresem konkretnych wyroków, czy nawet działalności sądów w ogóle.

Słusznie zatem nauka i orzecznictwo Sądu Najwyższego³ podkreślają, że przepis art. 352 k.p.k. nie jest przepisem porządkowym, ale stanowi jedną z gwarancji prawa oskarżonego do obrony, a także akcentują obowiązek sądu do rozważenia — już w czasie narady nad wyrokiem — podniesionych w przemówieniu stwierdzeń.

Przedstawione wyżej racje nakazują zatem, aby obok tradycyjnie wymienianych funkcji przemówienia wyodrębnić jeszcze jego funkcję programową. Polega ona na tym, że przez zgłaszanie w przemówieniu konkretnych tez strony wyznacza-

³ Wyrok SN z dnia 23.VII. 1975 r. II KR 62/75, „Informacja Prawnicza”, wyd. Zrzeszenia Prawników Polskich, z. 7—8/1975, poz. 23. Zob. też M. Cieślak i Z. Doda: Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego w zakresie postępowania karnego za pierwsze półrocze 1972 r., WPP nr 1/1973, s. 104. Powołane orzeczenie oraz literatura odnoszą się wprawdzie do głosu samego tylko oskarżonego, jednakże trzeba mieć na uwadze identyczny niemal charakter przemówienia obrońcy, co m.zd. usprawiedliwia zastosowanie tu analogii.

ją sądowi pewien zakres problemów natury faktycznej lub prawnej, do których sąd ten obowiązany jest się ustosunkować.

Wyłącza się obecnie pytanie, w jakim stopniu konkretne, przyjęte w ustawie karnej procesowej rozwiązania sprzyjają urzeczywistnieniu tejsze funkcji programowej.

Na wstępie należy podkreślić, że wiele ustawowych rozwiązań jest pod tym względem całkowicie zadowalających. Dotyczy to zwłaszcza braku ograniczenia czasu przemówienia, niedopuszczalności jego przerywania, prawa do repliki, kolejności przemawiania, obowiązku dokonania przekładu (art. 352—354 k.p.k.).⁴

Budzi natomiast istotne zastrzeżenia sprawa protokołowania przemówień. W praktyce powszechnie panuje zwyczaj ujmowania przemówień w protokole w formie nader skrótowej i ograniczania tego zapisu w zasadzie tylko do końcowych wniosków. Nie wdając się nawet w tym miejscu w spór, czy taka praktyka pozostaje w zgodzie z przepisami k.p.k., czy też nie,⁵ można ogólnie stwierdzić, że zwyczaj syntetycznego ujmowania w protokołach rozpraw jedynie końcowych wniosków przemówień pozostaje w rażącej sprzeczności z procesowymi funkcjami instytucji głosów stron, a zwłaszcza z wyróżnioną już funkcją programową przemówienia. Jeżeli bowiem przypisuje się przemówieniu tak istotne znaczenie, to nie do pomyślenia jest, aby realizacja tej instytucji procesowej miała pozostawać poza zakresem kontroli rewizyjnej. Tymczasem istniejąca praktyka syntetycznego ujmowania przemówień (np. „obrońca wnosi o uniewinnienie”) sprawia, że kontrola rewizyjna może tu mieć charakter wyłącznie formalny, ograniczony jedynie do sprawdzenia samego faktu wygłoszenia przemówienia, w zupełnym oderwaniu od jego treści, i nie daje możliwości sprawdzenia, czy podnoszone przez strony w przemówieniach stwierdzenia istotnie zostały wzięte pod uwagę przy naradzie nad wyrokiem. Sprawdzenie takie jest możliwe tylko przez porównanie treści pisemnych motywów wyroku z treścią wywodów stron.⁶

Praktyka skrótowego protokołowania głosów stron skłania do wyrażenia poglądu, że w kwestii związania sądu zawartymi w przemówieniu stwierdzeniami przyjęła się zasada dyskrejonalnego uznania. Takie uregulowanie dotyczące tak ważnej instytucji procesowej musi budzić istotne zastrzeżenia.

Mijałoby się z prawdą twierdzenie, że sądy traktują przemówienia stron jak zwykłą formalność. W praktyce bowiem można bardzo często zaobserwować fakt sporządzania przez sędziów nieformalnych notatek, w których ujmują podnoszone przez strony w przemówieniach kwestie. Późniejsze uzasadnienie wyroku zawiera też zwykle odpowiednie rozstrzygnięcie przedstawionych w takiej formie problemów. Rzecz jednak w tym, że jest to praktyka pozaproceduralna, a więc stojąca poza wszelką kontrolą, i choćby tylko dlatego nie gwarantuje ona rzeczywiście prawidłowego rozpoznania sprawy. Łatwo wszak może się zdarzyć, że określony problem, mimo nawet jego podniesienia w przemówieniu, i tak pozostanie nie dostrzeżony. A przy tym wciąż jeszcze pozostaje otwarta kwestia kontroli rewizyjnej, bo „prywatne” notatki sędziego nie mogą być przecież brane pod uwagę. Ponadto zawsze istnieje obawa, czy aby odnotowywane od czasu do czasu oportunistyczne tendencje praktyki w omawianej materii nie spowodują przeobrażenia

⁴ M. Lipczyńska: op. cit., s. 16—18; S. Waltoś: op. cit., s. 725 i nast.

⁵ M. Lipczyńska (op. cit., s. 25) praktykę skrótowego notowania przemówień ocenia jako zgodną z przepisami dawnego k.p.k., podkreśla jednak, że nie jest to rozwiązanie trafne. Natomiast S. Waltoś (op. cit., s. 726) odwołuje się do treści art. 221 d. k.p.k. oraz art. 134 § 2 obowiązującego k.p.k. i na tej podstawie obowiązującą praktykę ocenia jako sprzeczną z wymaganiami ustawy.

⁶ S. Waltoś: op. cit., s. 726.

obowiązującej zasady dyskrecjonalnego uznania w zasadę zupełnego niezwiązania sądu treścią zawartych w przemówieniu stwierżeń.

Z powyższych względów należałoby zatem postulować wprowadzenie bardziej jednoznacznego rozwiązania kwestii protokołowania przemówień stron. *De lege ferenda* można by proponować przyznanie stronom prawa do składania załączników do protokołów rozprawy. W nich właśnie, w formie możliwie związanej, ale zarazem w sposób wyczerpujący, same strony mogłyby przedstawiać sądowi pod rozagę wyłaniające się w sprawie problemy. Taki sposób dokumentowania przemówień nie powodowałby obciążenia sądu dodatkową pracą polegającą na spisywaniu treści ustnych wywodów, a jednocześnie odzwierciedlałby w sposób wystarczająco dokładny zasadnicze tezy wystąpień.

JANINA KRUSZEWSKA

Zaskarżalność orzeczeń okręgowych sądów pracy i ubezpieczeń społecznych w świetle prawa międzyczasowego¹

Przedmiotem rozważań jest dopuszczalność środków odwoławczych od orzeczeń okręgowych sądów pracy i ubezpieczeń społecznych w sprawach wszczętych i prawomocnie nie zakończonych przed dniem 1.I.1975 r. oraz tryb postępowania przed tymi sądami w związku z uchwalonymi przez Sąd Najwyższy zasadami prawnymi.

Sąd Najwyższy w składzie siedmiu sędziów SN rozważał skomplikowane zagadnienie prawne w zakresie międzyczasowego prawa procesowego, sprowadzające się do udzielenia odpowiedzi na dwa pytania prawne o istotnym znaczeniu jurydycznym. Jak wynika z obszernego uzasadnienia podjętej przez Sąd Najwyższy uchwały z dnia 24.VII.1975 r. V PZP 7/75,² zagadnienia objęte tymi pytaniami nasuwały szereg wątpliwości i wymagały głębokiej analizy oraz szerokiej interpretacji dwóch ząbieających się reżymów postępowania procesowego: dawnego i nowego.

Dla dalszych rozważań wydaje się celowe przytoczenie przedstawionych Sądowi Najwyższemu pytań prawnych w formie rozwiniętej (a więc nie w dosłownej formie lakonicznej), jako bardziej komunikatywnej.

Treść tych pytań w owej formie rozwiniętej jest następująca.

Pytanie pierwsze: Czy w sprawach o roszczenia pracownika ze stosunku pracy wszczętych przed dniem 1.I.1975 r. i do tego czasu prawomocnie nie zakończ-

¹ Ustawa z dnia 24.X.1974 r. o okręgowych sądach pracy i ubezpieczeń społecznych (Dz. U. Nr 39, poz. 231) powoływana będzie w tekście pracy w skrócie jako „ustawa”.

² Por. OSNCP 1975, nr 12, poz. 158 oraz OSPiKA 1976, nr 4, poz. 82 z glosą Kazimierza Piaseckiego, s. 164. Patrz też. „Praca i Zabezpieczenie Społeczne” 1976, nr 5, s. 62.